

Wychodzi w każdą Środę.

Przedpłata.

Zamiejscowa:	Miejscowa:
miesięcznie . . 40 ct.	miesięcznie . . 35 ct.
kwartalnie 1 zł. 15 -	kwartalnie 1 zł.
półrocznie 2 - 30 -	półrocznie 2 -
rocznie . 4 - 60 -	rocznie . 4 -

Numer pojedynczy 10. ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

TYGODNIK

R Z E S Z O W S K I.

Czasopismo ekonomiczno-rolniczo-przemysłowe.

Redakcja i Administracja
w księgarni E. F. Arvaya w
Rzeszowie.Przedpłatę miejscową i zamiejscową
i ogłoszenia przyjmuje księgarnia
E. F. ARVAYA w RZESZOWIE.

Cena ogłoszeń:

5 centów od miejsca jednego wiersza
drobnym drukiem.

Rękopismów się nie zwraca.

Naprzód w Imię Boże!

Rzeszów, 24. lipca.

Zanim wypowiemy zapowiedziane w ostatnim numerze pisma naszego zdanie o stronnictwach i tychże grupowaniu się w Sejmie, przedewszystkiem rzucmy okiem na społeczeństwo nasze w ogóle.

Spółeczeństwo polskie od lat stu pomimo, że pozbawione samoistości, miało pewne okresy w których politycznie żyło; jednym z tych, jest epoka Księstwa Warszawskiego, drugim Królestwa Kongresowego.

W tym to czasie w Europie zasady wielkiej rewolucji przejmowały umysły, w tym to czasie i w Polsce rozbudza się na nowo życie, roznieca uczucie patriotyczne. Sztandar narodowy wznosi się na piedestał tak wysoki, że widomy on przez całą Polskę, w całej Polsce.

W skutkach przechodzi rok 31, po nim reakcja upadek moralny i materialny, mianowicie w Królestwie i na Litwie; nie zadługo przechodzi rok 46 i 48, epokę tę zakończy, najniebezpieczniejszy z nieszczęśliwych rok 63. Po nim znowu reakcja, znowu upadek moralny, materialny.

W ostatnich czasach, w skutek dziejowych wypadków, część ziemi naszej — Galicya — otrzymuje prawnie — polityczny byt.

Zaiste! jakżeż trudno po tylu przejściach, wstrząsaniach, zawodach, wejść na właściwą a pożyteczną drogę. mianowicie, gdy uczucie patriotyczne, a rozum polityczny nakazuje nam, zamknąć

w sobie i dla siebie najdroższą myśl!..... a oddać się pracy powolnej, ekonomiczno-administracyjnej, pracy nad podniesieniem bytu i oświaty, — jednym słowem — społecznej.

W krajach cywilizowanych podobna praca dokonywa się, przez parlamenta w parlamentach, gdzie możebne i dozwolone: wymiana różnych a najróżniejszych myśli, wypowiedzenie najdalej idących zdań, zapatrywań, wyobrażeń, w skutek czego następuje starcie tychże zdań, dyskusya, czyli, że praktykę poprzedza teoria; co i słusznem jest, gdyż każda choćby najlepsza ale nowa myśl o ile dotyczy stosunków społecznych, dobre owoce wydać można, jeżeli przeszła proces cywilizacyjny, w najwyższym cywilizacyjnem cieple, — jakim dotąd parlament.

W ojezyźnie parlamentaryzmu Anglii, tak dla kwestyi politycznych jak i socyalnych spotykamy, ale tylko dwa poważne przeciwne żywioły, ukonstytuowane w dwa główne stronnictwa, Torysów i Whigów, które staczając ze sobą walkę — naprzemian dzierżą ster władzy.

We Francyi do niedawna były także tylko dwa parlamentarne stronnictwa, konserwatystów i liberalistów, z upadkiem rządów monarchicznych, widzimy nowo powstające obozy, kluby, które jednak nazwy stronnictw niegodne, i dla tego wpływ mającemi i przewodniemi są jak i były dwa wielkie stronnictwa, które obecnie dzielą Francję na rojalistów czyli konserwatystów i republikańców.

W naszym kraju i Sejmie, spotykamy się, zamiast z dwoma stronnictwami o szerszym zakresie, na wzór dwóch najbardziej cywilizowanych w świecie narodów — z kilkoma klubami — obozami, kołami.

Według nas Stańczycy, Ateńczycy, Podolacy, Rusini, Klub reformy, Sesecyoniści, Postępowi, Dziecy, są to nawet nie kluby, lub obozy albo koła, lecz raczej kółka lub kółeczka ścieśniające a zacieśniające sobie zakres działania, możebność wyjścia, tak, że z nich mianowicie z niektórych nie wyjść, lecz wypłatać się chyba tylko skoczek lub akrobata i do tego zręczny, bardzo zręczny, jest w możności.

O każdym z tych klubów czyli obozów lub kół, mówić osobno i poszczególnie jak to zapowiedzieliśmy będziemy, na dziś zakończamy, podniesieniem myśli, którą także obszerniej w przyszłości omówimy, myśli której treścią, że pierwszą czynnością Premierów obecnego Sejmu — powinno być — utworzenie a ukonstytuowanie dwóch wielkich stronnictw, mianowicie: stronnictwa konserwatywnego i liberalnego; co spowodowałoby zdaje nam się tak pożądany i na czasie, upadek wszystkich dotychczasowych klubów, obozów lub kół.

Inaczej praca w Sejmie nigdy dodatnią, zawsze ujemną będzie.

Inaczej, kraj dla Sejmu — nie Sejm dla kraju!.....

WRAŻENIA Z PODRÓŻY

skreślił

J. Z.

(Ciąg dalszy).

— Anglik podążył wprost do Londynu. Po wymianie kart na dworcu Lyońskim, żegnając się zemną powiedział, że gdyby nie konieczność, która co prędzej wzywa go do Anglii, pozostałby choć dni parę zemną, liczy jednak, że o ile będę kiedy w Anglii, domu jego nie pominię, a gdy mnie pan nawidzisz, znajdźcie w mojej bibliotece najlepsze dzieła angielskie i francuskie, traktujące waszą historję i literaturę a mnie z niemi obeznanego. —

— Paryż o którym co dotąd tylko było moim wyobrażeniem, zamieniło się w przekonanie, mianowicie, że w Paryżu cywilizacya spełniła już wszystko co spełnić w tej wszechświata Stolicy jej przeznaczonem było, i temu to zapewne zawdzięczyć należy, że choć obcym tam przybywasz obcym się nie czujesz. Prawda, że cywilizacya ta, to była cywilizacya chrześcijaństwa, a cywilizacya chrześcijaństwa, to cywilizacya człowieczeństwa. Czyż na to potrzebuję przytaczać dowody? myślę każdy nieuprzedzony mniej lub więcej, ale oświecony, me zdanie podzieli.

— Paryż bogaty w zabytki wszystkich działów sztuk pięknych, przekonywa cię jak szczybel po szczyblu na drabinie postępu się wznosił. —

— Paryż nie potrzebuje jak to inne stolice Europy zmuszone są czynić, wznosić nowe pałace lub nowe kościoły, on od wieków przywykły gościć w swych murach Króle i Cesarze, Biskupy i Kardynały, dziś pomimo spalania Tuilleries, gdyby koronować Burbońskiego księcia mu przyszło i gdyby nawet sam Papież koronacyą spełniał — to godne Dostojeństwa swego — i kościół i pałac z pewnością by znalazł. —

— Ale nie rojalistycznie usposobionym Paryż ja znalazłem, był on bowiem w tym czasie pod wrażeniem śmierci Gambetty i „a'jour“ była sprawa przeniesienia ciała do Nicei, tego zawczasie zmarłego dla swego stronnictwa, w porę zmarłego dla siebie samego, bo zagasł z pewną aureolą jeżeli nie czynów to chęci. —

— Zaledwie przycichło o Gambecie, gdy nowe zdarzenia zajęły umysł Paryża, i tak; książę Napoleon wydał manifest, zatem poszło uwięzienie księcia, upadek ministerium, nowe ministerium, przyjazd byleż Cesarzowej, przy czem nadmienić można, że w dzień jej przyjazdu, sprzedawali po Paryżu w tysiącach egzemplarzy, odbity plakat zatytułowany „La mort de l'Impératrice Eugénie, et ses derniers paroles“ w tych jakoby w agonii wypowiedzianych słowach, Cesarzowa oskarża się jako winna ostatniej francusko-niemieckiej wojny, którą pod wpływem Rzymu doprowadziła itp. Dowodzi to, baczności stronnictw i zręczności wyzyskiwania korzystnych momentów, dla oddziaływania na opinię publiczną. Dalej przyszedł na porządek dzienny wniosek o wydaleniu książąt, dyskusya nad tym i uchwała w Izbie, polemika w gazetach, na

ulicach i w całym Paryżu, czy tę uchwałę przyjmie lub odrzuci Senat. Z kolei przechodzi list Wiktora Hugo do ks. d'Aumale i urządzona w akademii czterdziestu owacya temuż dostojnemu księciu. —

— W tym czasie przybywa i książę Walji, a po mimo iż bywa częstym gościem jest zawsze szczególnie odznaczany bo szczerze lubiany i dziś z pewnością jedynym księciem krwi, któremu francuzi należne honory oddają nawet, choć incognito bawi. —

— To wszystko tak prędko po sobie następowało że naprawdę zdawałoby się snem a temczasem było rzeczywistością. —

— Pomimo tych tak drażliwych a ważnych i choć tylko dziennych a doniosłych spraw, wieczorem Paryż się bawił i to bawił tak jak na stolicę miasta przystoi. —

— Nowy gmach opery, to zaiste imponujący a majestatyczny monument. —

— Z oper widziałem Aïdę, Wilhelma Tella dwa razy, a w nich najlepsze siły opery udział brały: mianowicie, pani Kraus, sopran, dawna Wiedeńskiej opery prima-donna; panowie Lasalle baryton, Sellier tenor. Z tej trójcy premierów, premierem jest bezsprzecznie Lasalle, którego głos gdyby skryształizować byłby przezroczywym tak jest czysty, a potęga w nim taka, że prawie z własnej woli i dla własnej przyjemności powtarza najbardziej lubiane usteby, to też zapal publiczności w tej poważnej muzycznej akademii, dochodzi dla Lasalle, do granic kulminacyjnych. Przytem znakomicie i z rozumem gra. Sellier, również lubiany; również z zapa-

„Tylko po żydowsku...”

Przed kilkoma dniami w rubryce ogłoszeń „Kuryera Warsz.” znalazło się jedno, które dziwnie przykre sprawiło wrażenie.

Był to inserat o zabłąkanym pod Mokotowem chłopcu trzynastoletnim, którego poszukiwali rodzice.

Smutną stronę anonisu nie to jednakże stanowiło, iż gdzieś zblądziło dziecko i że ojciec wraz z matką szukali go w niepokoju. Nie ulegało wątpliwości, że chłopiec znajdzie się wkrótce. W okolicach Warszawy wilki nie zjadają dzieci i nie porywają ich cyganie ani wędrowni akrobaci...

Przykre wrażenie, o którym wspominaliśmy, czynił dodatek załączony do rysopisu zaginionego dziecka w słowach: „chłopiec ten mówi tylko po żydowsku...”

A więc pomiędzy ludnością izraelską są jeszcze tacy, którzy dochodzą do lat młodzieńczych, nie znając nawet początków mowy krajowej!.. Nie dosyć na tem, ogłoszenie powiada, że chłopiec ten jest synem rabina ze znacniejszego miasta, mającego stację kolei żelaznej i dosyć ożywiony ruch handlowy. Więc są jeszcze rabini, którym ich stanowisko zabezpiecza byt zamożny, którzy z urzędu powinni być ludźmi oświeconymi, których ogół współwyznawców otacza czcią i poważaniem, których postępowanie bierze za przykład i którzy dzieci swoje trzymają w najzupełniejszej niewiedomości o wszystkim co jest krajowe i co je łączy z ogółem społeczeństwa, wpośród którego być im przeznaczono!...

Więc są tacy jeszcze?

Skoro tak jest, to nie ludźmi się... Cała praca obywatelska nad zbliżeniem izraelitów do ogółu, praca w której tak dzielny udział brało tylu mężów ze społeczeństwa żydowskiego, pojmujących ważność i zbawienność tego zadania, cała ta praca nie wydała jeszcze owocu, jakiego się po niej spodziewaliśmy. Mamy jeszcze „narod w narodzie.”

A przecież jeden rzut oka na położenie żydów w innych krajach powinienby przekonać ludność izraelską, iż takie wyróżnianie się, odosobnianie, wszędzie jej tylko wychodzi na szkodę.

Cóż innego wywołało ten zaciekle fanatyzm, jaki widzimy w Węgrzech i który tak jaskrawo ilustruje proces Tisza-eszlarski, jeżeli nie brak ściślejszej spójni między społeczeństwem madjarskim i żydowskim?...

Gdziekolwiek spójni tej niema, gdziekolwiek izraelici nie stanowią warstwy ludności zsolidaryzowanej interesami, obyczajem i językiem z ludnością całego kraju, wszędzie tam wykłuta niezdrowy kwiat antisemityzmu, roślina wyrastająca tylko na błotach i trzęsawiskach waśni i uprzedzeń społecznych.

Nie mówimy już o tem, jak dalece takie wychowanie wyłącznie żydowskie przyniosło szkodę tym jednostkom, tym dzieciom, które są jego ofiarą.

Zamiast się kształcić w naukach, któreby mogły im być pożyteczne w dalszem życiu, ślęczą one bez żad-

pałem przyjmowany; trudno porównywać baryton z tenorem, prawda, ale porównywać można grę z grą, otóż Sellier przepięknie śpiewa, gorzej od Lasalla gra, i tej akeyi, jaką ma Lasalle nigdy mieć nie będzie. —

— Pani Kraus pomiędzy sopranami całego świata, może zająć pierwszorzędną miejsce, i temu zapewne przypisać należy, że jest na teraz prima-donną opery w Paryżu. Aidę śpiewała przepięknie, z uczuciem i siłą, z przejęciem i pojęciem oddała tę trudną rolę, szczególnie wypadł świetnie w akcie czwartym duet w więzieniu, który śpiewa z swym kochankiem (Sellier). Pani Kraus odspiewała go w całej skali od najniższych do najwyższych tonów, ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, a że uczęszczającą na operę publiczność, jeżeli nie za znawcę w całym słowa znaczeniu, to przynajmniej można uważać za obeznaną z muzyką i obłuchaną ze śpiewem najlepszych Europy artystów, zatem jej uznanie ma swoje ważne i stanowcze znaczenie. Orkiestra opery znakomita, godna przybytku w którym gra, godna kompozytorów, których egzekwuje, godna artystów, na koniec godna i chórów, a to wszystko razem godne siebie wzajemnie. —

— Z kolei byłem w Vaudeville na przedstawieniu „Fedory” z Sarą Bernhard ze względu, że piszę wrażenia nie studium zatem i o Fedorze krytycznie mówić nie będę. Tembardziej po jednym przedstawieniu a i dla tego, że już sama gra pani Sary wymaga zupełnego skupienia a wytężenia uwagi, aby po przedstawieniu

nego względu na zdrowie, ze szkodą dla rozwoju fizycznego, nad nabyciem wiadomości, które mogą im być przydatne tylko w ciasnym zakresie stosunków ze swoimi. Zamiast się oświecać, utwierdzają się w przesądach, nie wspólnego nie mających z religią, które w ich młode dusze zaszezepiają ludzie ciemni i osobiście od stosunku z ogółem społeczeństwa oderwani. Ów chłopiec trzynastoletni, którego szukano przez inseraty, uczy się może od lat dziesięciu, zna niezawodnie język hebrajski, czytał pewno i rozumiał traktaty filozoficzne talmudycznych pisarzy, a dopytać się drogi zza rogatek do Warszawy nie umie!...

Oto jest praktyczność, oto skutki tego wyłącznie żydowskiego wychowania.

Rzecz to doprawdy dziwna, iż ludność izraelska, tak praktyczna w ogóle, w tym względzie własnego interesu rozumieć nie chce.

Zwrócić ją jednakże z tej drogi nie naszym jest zadaniem, gdyż to w granicach mojej naszej nie leży. Zadania tego podjąć się mogą tylko mężowie światli z grona samej ludności izraelskiej; ci znajdują zaufanie i posłuch. Nie cofnęli się oni przed trudnością tej reformatorskiej pracy i przystąpili do niej już dawno, okazuje się jednak, iż nie dotarli jeszcze do celu, a więc, że w pracy ustawiać i ręką zakładać nie powinni.

Fakta takie jak ten, który tu przytaczamy, nowym dla nich do gorliwości w wypełnianiu tej misji powinnyby być bodźcem...

Wł. S.

Korespondencje.

Lwów, 23. lipca.

(MJR.) Lubo dwa tygodnie nie brałem dla Was pióra do ręki, to pomimo tego w trzecim rozpacz mną ogarnia, gdy przychodzi mi pisać korespondencję — Lwów wyjechał „z kretelem” — a garstka pozostałych blakająca się wśród pustych ulic, nie daje materiału do pisanja. Zakłady wychowawcze wszystkich gatunków zamknięte podwoje, nawet aranżerowie festynów gdzieś się rozjechali i wczoraj tylko jeden zbląkany festyn w lasku „Żelaznej Wody” schodził szeptem z widowni lwowskiej.

Muzyka wojskowa w miejskim ogrodzie grywa przy próżnych stolikach, bo „narod”, ten co to mówi galicyjskim językiem woli trącać się po za ogrodzeniem i słuchać za darmo niż przyczynić się do opłacenia muzyki, jako taki stanowi tylko cień do ogólnego pejzażu. Jedynie ojcowie miasta wśród ogólnej drzemki przestraszeni widmem śmierci niosącej pochodnię zniszczenia z kolebki ludów dają świadectwo swej odwagi, godnej pochwały radząc zawzięcie wśród tej spiekoty, a musiała być ta spiekota na ostatnim posiedzeniu niełada. Kiedy radny B. wśród sprawozdania aż zemdlał.

Środki jednak użyte przez magistrat w obec nawiedzić nas mogącej egipskiej zarazy są bardzo nieznaczne

nie być zmuszonym powiedzieć sobie, „to wiem, że nie nie wiem”.

— Panią Bernhard tę urodzoną artystkę wyróżnia i nad wiele innych najznakomitszych, to mianowicie według mnie wynosi, iż wydaje się jakoby ona, która z pewnością doskonale wyucza się swej roli, takowej nie wyuczała się, i że ta rola, nie jest rolą ale jej własną myślą, własnym utworem, i że ona pod naciskiem tych swych własnych myśli, z własnego natchnienia a nie z pamięci mówi, krzyczy, woła! Tak samo ma się rzecz, co do akeyi, ta wydaje się być jej własną a nie wskazaną przez rolę i z roli wypadającą. —

— W chwilach stanowczych, wysoko dramatycznych Sara Bernhard słowa, zdania całe, naprzemian palące a spokojne, czułe a obojętne, gorące a zimne, przejmujące dreszczem, wstrętem, odrazą a wzbudzające współubolewanie, współczucie, uwielbienie z siłą, rozumem, nie mówię wypowiada ale jak wulkan wyrzuca, a zawsze nad sobą samą i wszystkim panuje. —

— Opuszczając teatr, myśli się, mówi, postanawia, widzieć Sarę Bernhard raz drugi i trzeci i nieskończoną ilość razy, temczasem już wieczór następny spędza się nie w Vaudeville, ale np. w Edenie, na balecie „Excelsior”. Teatr Edenu nowo wybudowany w stylu wspaniałym, wspaniałe podwójne białe marmurowe schody prowadzą do sali, która wraz ze swymi skrzydłami zamienionymi w ogród okala właściwy Amfiteatr.

dotychczas i bynajmniej nie budzą zaufania publiczności, czego najlepszym dowodem jest polemika lekarza miejskiego z Kuryerem lwowskim. Temu ostatniemu należy się słuszne uznanie, że rozruszał cokolwiek naszą radę zdrowia ogłaszając podejrzaną wypadek choroby przy ulicy ormiańskiej l. 31., i że wykazał jakimi drogami chodzą nasze organa opiekuńcze by schować pod korzec.

— Ale byłbym złym sprawozdawcą, gdybym nie wspomniał o białym kuku, który jakby naumyślnie w tym celu co rok się o tej porze okazuje by dać możność dziennikom zapełnienia kilku fejlletonów, ku zadowoleniu opisywanych i chwalebnych. Mianowicie cicho i skromnie otwarło towarzystwo sztuk pięknych swój tegoroczny „salon”. Że zaś utyskiwania na miejsce umieszczenia w auli politechniki z powodu zbyt dużego oddalenia były wielkie, otworzyło towarzystwo tego roku wystawę swą w sali reductowej w gmachu skarbkowskim.

Nie chcę chodzić utartym torem i opisywać szczegółowo obrazów, a najmnij już godnych widzenia, bo te będą przez lepsze od mego pióra wychwalane w naszych dziennikach, ale podniosę kilka ogólnych poglądów. Komitet artystyczny, czy rada przepuściła kilka takich utworów, które gdybym widział w rękach handełsów to bym próbował kupować, ale na wystawie szkodzą ogólnemu wrażeniu wystawy, do takich należy studium jakiejś panny, która się tylko pierwszymi literami podpisała, dalej drzemniący przekupka p. II., i trzy obrazy p. Fr. Ostatni wzmiankowany artysta, jeżeli się go tak godzi nazwać, piastuje oprócz tego skromny tytuł c. k. feldmarszałka porucznika i zapewne jest pierwszorzędnym malarzem między swymi kolegami zawodu wojskowego, ale jeżeli obesłał wystawę to pewnie uległszy namowom samej komisji aranżującej. Kto często zwiedzał wystawę Krakowską, ten znajdzie się na naszej jak w domu między swoimi, na uwagę jednak szczególną zasługują prace artystów żeńskiego rodzaju, oprócz pani Peters nieznannej mi zupełnie z poprzednich wystaw i prawdopodobnie nie tutejszokrajowej, ładnym jest obrazek pani Bierkowskiej, przedstawiający sadek i chatę wieśniaczą z pod Krakowa, a artystka jest jeżeli się nie mylę, równie biegłą lyżwiar-ką na lodzie. Ostatnia artystka pani E. Dukczyńska przesała dwa obrazy, jeden grajka ulicznego, a drugi głowę wiejskiej kobiety, oba obrazy celują tak czystością rysunku jak pięknymi typami pochwyconymi po mistrzowsku a co najbardziej zasługuje na uwagę to znamienicie uchwycona siła ócz, która tylko mistrzom jest właściwą.

Wiedeń, 20. Lipca.

Dnia 12 go września r. 1683-go Wiedeń uratował chrześcijaństwo... tak mówi historia...

Dnia 17-go lipca r. 1883-go wiedeńska rada miejska uratowała honor stolicy austriackiej... tak pisze Neue freie Presse, a za tą koryfejką tuzin innych organów pokrewnej barwy...

W pamiętnym drugim dniu tym po gromkiej mowie sławnego radcy miejskiego, dr. Mauthnera, dostoj-

— Ten jest, że tak powiem ażurowy, i to tak, że te powyżej wspomniane dwie sale czyli ogrody, w swych całkowicie zwierciadlanych ścianach odzwierciadlają tenże Amfiteatr, w którym są tylko łóżka parterowe, parter i przez całą elipsę sali jeden piętrowy o kilku rzędach foteli balkon. Nad balkonem w całym owalu pomiędzy kolumnami jest stojąca galerya, co odpowiada balkonowi drugiego piętra w innych teatrach. —

— Ogrody i sala schodowa oświetlone elektrycznie, w których dwanaście bufetów z chłodzącymi i szumiącymi napojami, za bufetem po trzy wabiki a wszystkie w malowniczych różnorodnych strojach. Polka jest i ładna i z wielkim gustem ubrana, to też nie użalała się na powodzenie. —

— W jednym z ogrodów w przerwach, gra czterech cyganów w strojach węgierskich, w drugim trzech hiszpanów, z tych dwóch na mandolinatach w swych narodowych strojach, pod dyrekcyją skrzypka, który zauważyłem skrzypce nie na ramieniu ale na kolanie wspiera, a były to z pewnością skrzypce a nie wiolonczella. —

— Wnętrze Amfiteatru o tle czerwonym w złocie, odpowiednich rzeźbach i „al fresco” przenosi też nas myślami w świat i życie wschodu. —

— Trzy uderzenia, we Francji bowiem dzwonek nie używają, zapowiada podniesienie kurtyny. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

ne to grono stróżów honoru wiedeńskiego uchwalilo za-
niechać w dniu 12-ym września r. b. ludowego obchodu
odsieczy Wiednia. ponieważ polacy i czeši domaga-
ją się natrętnie przypomnienia, że kiedyś przed dwustu
laty niejaki król polski. Jan III Sobieski z husarją swo-
ją u stóp Kahlenbergu rozstrzygnął zwycięztwo na rzecz
sprawy chrześcijaństwa i rozgromił bisurmańskie hordy
Kara Mustafy, niejaki czech zaś, Kaplirz. burmistrzował
podówczas Wiedniowi...

Dla tego, aby nie spłacić długu wdzięczności. Wie-
deń ma przeto wyrzec się uroczystego upamiętnienia mo-
że najpiękniejszej chwili historycznej, jaką poszczycić
się może: jedynej chwili. w której pod murami jego
rozstrzygały się rzeczywiście losy Europy i chrześcijań-
stwa, gdyż wiadomo, że gdyby barbarzyńska horda Ka-
ra Mustafy nie została w swojej wyprawie antycywiliza-
cyjnej wstrzymana pod Wiedniem, rozlałaby się po
wschodzie i zachodzie Europy.

Każde inne miasto ujęłoby zapewne skwapliwie za-
szczytne wspomnienie takiej chwili, i z chwaly, którą
fakt dziejowy przyozdobił jego kronikę. zapragnęłoby w
szlachetnej ambicji wyciągnąć idealną korzyść na rzecz
teraźniejszości; rozesłałoby zaproszenia do wszystkich
miast i ludów, wzywając je, aby przybyły uczestniczyć
w rocznicy wiekopomnego dnia, w którym pod owym
wiedeńskim Kahlenbergiem rozstrzygały się losy tych
wszystkich prawd moralnych, które wydało chrześcijań-
stwo i tych prawd naukowych, które rozwinąć się miały
w przyszłości na łonie zachodniej cywilizacji, uratowanej
dnia 12-go września r. 1683-go.

Że tak było. temu by nikt nie zaprzeczył... I po-
ciągnęłaby „nad błękitny Dunaj“ pielgrzymka szlachetnych
czcicieli tych prawd, o które krew się lała przed dwu-
stu laty... Oprócz wyznawców islamu, każde wyznanie
religijne posłałoby do Wiednia swoich wyobraźnieli na
międzynarodowe święto zwycięztwa cywilizacji europej-
skiej nad barbarzyństwem azjatykiem. Wiedeń mógł
nagle przypomnieć Europie, która uczy się zapominać o
nim! że ma także swą kartę, na której rylec dziejowy,
tak skąpy zresztą dla Vindobony, wypisał datę, na któ-
rą wskazać można, do której wzrok przykuć można
całej Europy...

Ponieważ jednak zjawił się pod Wiedniem przed
dwustu laty ów król Sobieski ze swymi skrzydlatymi
rycerzami, a zjawił się dlatego, że ukłękli przed nim
posłowie cesarza i Rzymu, wołając: „ratuj Wiedeń i ra-
tuj chrześcijaństwo!“ rada miejska przekreśla wielką
datę historyczną i ciszę nakazuje uczuciom, i wycym się
instyktownie do patrijotycznego polotu...

Ponieważ historycy niemieccy nie potrafiłi dotąd
przekreślić do tyła kształtów prawdy dziejowej, aby
przekonać Europę o „intelektualnej nieobecności“ Fró-
la Sobieskiego pod Wiedniem, a „honor miasta Wie-
dnia“ nie pozwala podzielić się laurem zwycięztwa, więc
lepiej powiedzieć sobie i drugim: sza! zaryglować się
w czterech ścianach i heimlich und gemüthlich czy-
tać budujące legendy pana Onno Kloppe...

Każdy ma swój gust, każdy ma prawo szafować
kapitałem własnych pamiątek i skarbów historycznych...

Br. Z.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

† **Henryk Christiani Grabiński**, właściciel dóbr
ziemskich, b. marszałek rady powiatowej rzeszowskiej,
prezes towarzystwa oficyalistów przyw. p. rzeszowskiego
członek rady nadzorczej towarz. zaliczkowego rzeszow-
skiego, zmarł dnia 21 lipca w 52 roku życia. Prze-
prowadzenie zwłok odbyło się we Wtorek d. 24 b. m. z
Przybyszówki do Trzciany, które w grobach familijnych
złożone zostały. Znany i wysoce poważany z patriotyzmu,
światła i zasług obywatelskich, należał on do tego
szczupłego zastępu ludzi, co w chwilach trudnych wśród
wrogich okoliczności, byli pionierami światła, postępu i
z młodzieńczym zapałem strzegli narodowych świętości.
Całe życie, każda praca obywatelska o uczciwym a pa-
trijotycznym celu, znajdowała w nim zawsze gorącego
stronnika, gotowego do ofiar i czynu. Dowodem ogólnego
szacunku, miłości i uznania, był liczny zastęp
przybyłych ze wszystkich stron nie tylko krewnych, lecz
przyjaciół, obywateli, włościan, którzy w ten sposób
chcieli stroskanej żonie i dzieciom przynieść ulgę w tej
ciężkiej boleści. Pomiędzy licznymi wienkami, że wy-
mienimy „Zarząd towarzystwa zaliczkowego, swemu
członkowi“ „Towarzystwo oficyalistów“ z racji prezesa-
wi“ i t. p. niemożliwym dojrzyć wienca od Rady powia-
towej, a jednak s. p. Christiani przez wiele lat był

czynnym, a pewno pożytecznym członkiem tejże Rady,
tak jak był całe swe życie, wiernym synem ojczyzny!
i dobrym obywatelem kraju.

Cześć Jego pamięci! Pokój Jego ceniom!

Wiadomości osobiste. Ks. Daniel Sulikowski pro-
boszcz w Słocinie, obchodzi dziś jubileusz kapłański.
Ekscelencya Hr. A. Potocki w Piątek d. 20. b. m. prze-
jeżdżał o godz. 6-ej wieczorem przez Rzeszów, wracając
z Sędziszowa, gdzie był na obiedzie u Hr. Artura Po-
tockiego. Wice-prezydent Namiestnictwa p. Filip Zale-
ski bawił kilka dni w Lancucie, skąd robił wycieczkę
do Tyczyn. Hrabina Augustowa Potocka z Willanowa,
na czas dłuższy przybyła do Lancuta, tamże oczekiwana
jest ks. Thurn-Taxis ze Lwowa. General-Brygady Nauen-
dorff przybył wczoraj do Lancuta w celu przeglądu 3
pułku ułanów. W poniedziałek 23 b. m. odjechali z Rze-
szowa ku Wiedniowi, Ich Ekscel. Br. Ziemiałkowski i
Ludwik Hr. Wodzicki. Dr. Hugo Zapalowiec naturalista,
pojechał powtórnie na Czarnohorę dla dopełnienia zbiorów
w celu wydania dzieła o faunie Alp Rodnejskich.
Dnia 31 Lipca odbędzie się uroczysty akt zaślubin
Hrabianki Marji córki Hr. Alfonsa i z Hr. Borkowskich
Mniszechów z p. Tadeuszem Br. Horochem, w Bielinach
pod Ulanowem. R. Hr. Lubieński powrócił d. 24 z Lon-
dynu do Babicy.

Centralny komitet jubileuszowy, wezwał preze-
sa tutejszej Rady powiatowej i burmistrza miasta do
zawiazania komitetu lokalnego w celu urzadzania w
Rzeszowie uroczystego obchodu Odsieczy Wiednia. Ci
działając w porozumieniu, zaprosili około trzydziestu
obywateli różnych warstw na posiedzenie jeszcze d. 20
b. m. na którym to wybrano komitet ściślejszy; prze-
wodnictwem przez aklamację złożono w ręce Marszałka
powiatowego p. Jędrzejowicza, zastępcę przewodniczą-
cego w ręce Burmistrza p. Kalinowskiego, na członków
komitetu powołano: PP. Bobrownickiego, Stanisława Ję-
drzejowicza, Hr. Lubieńskiego, ks. Karakulskiego, Koziola,
Schajtra Ludwika, Reichla, Hlanaśewicza, Dr. Drobnera,
Dr. Fechtdegena, ks. Graszke, Nizioła i Dr. Zbyszew-
skiego. Tak ukończony komitet zebrał się na pierwsze
posiedzenie d. 24 b. m. na którym w zasadzie uchwalil:

- 1). Dla ułożenia programu porozumieć się z Cen-
tralnym Komitetem we Lwowie i Krakowie.
- 2). Zarządzić zbieranie składek w miastach i po-
wsiach, co pozostawiono prezydium.
- 3). Uzyskanie fundusze użyć na pokrycie kosztów
obchodu i nabyć rozprawk ludowych o odsieczy Wie-
dnia, które będą działwie rozdawane w dniu uroczysto-
ści, przewyżkę z funduszu zbieranego przesłać na za-
kupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“.

W reszcie wybrano podkomitet dla ułożenia pro-
gramu po przeprowadzeniu korespondencji w myśl punk-
tu 1. W skład tego weszli oprócz przewodniczącego
p. Jędrzejowicza i zastępcy p. Kalinowskiego, pp. Bo-
brownicki, Nizioł i Dr. Zbyszewski.

Dokonania na posiedzeniu skłádka przyniosła 35 złr.

W środę d. 18 b. m. przybyło pociągiem 2 bata-
liony 40 pułku piechoty, stojące załogą w Tarnowie na
koncentrację i pomieszczone zostały w namiotach na
Błotach. Dnia 4 Siepnia przybędą jeszcze: 1 baterja
9 pułku artylerji z Przemyśla, 1 bat. (N. 4.) strzelców
z Jarosławia, 1 bat. 45 pułku piechoty z Sanoka, 2
szwadrony 3 pułku ułanów z Lancuta. Tak skoncentro-
waną brygadę komenderuje General-Major Brunner.

Straż ogniowa ochoł 12-gu grodu naszego odbyła
w niedzielę 23 ćwiczenie pogotowia i gimnastyki.
Jako punkt operacyjny obrano wież kościoła farnego.
Tłumy publiczności przypatrzyły się zręcznym i szyb-
kim ewolucjom. Gdyby częściej podobne próby straży
ogniowej odbywały, zawstydziłaby tak leniwo u nas do-
konywane, a tak konieczne, mianowicie w dnie skwarne,
skrapianie ulic.

Dnia 13 Lipca ofiarowano i doręczono Sekreta-
rzowi Oddziału Łancucko-Jarosławskiego Tow. gospod.
pamiątkowy upominek, szkatułkę zawierającą całe piękne
urządzenie biurka. Na szkatułce wryty napis: „Oddział
Towarzystwa rolniczego Łancucko-Jarosławski, w dowód
wdzięczności sekretarzowi swemu Karolowi Hrabieniu
Scipio del Campo“.

Smutny wypadek. Dnia 18 b. m. w Poturzych
(powiat Sokalski) wybrali się w czółnie na polowanie
na kaczki: Tadeusz Lettner, porucznik rezerwy 55
pułku piechoty, słuchacz praw, syn rady zarządu lasów i
jego kolega Wilhelm Arvay brat tutejszego księgarza. Gdy
byli już na środku wody, gdzie niezmiernie głęboka, nagle
czółno zaczęło nabierać wody i niebawem przewróciło
się, obaj zmuszeni w całym ubraniu i ze strzelbami
płynąć, po jakimś czasie zmęczeni poczęli tonąć,
przybyli na pomoc ludzie wydobyli obojgu, Arvaya,
którego po kilku godzinach zdołano przyprowadzić do
przytomności, Lettnera, nieżywego. Nieszczęśliwi rodzice
ostatniego, tracą już drugiego syna w ten sposób.

Z dniem 20 Lipca w Czerniowcach wychodzić
zacznie „Gazeta polska“ i „Przegląd Czerłowiecki“ na
przemiian co drugą Niedzielę. Naczelne kierownictwo przy-
jął p. Aleksander Morgenbesser, wydawcą jest p. Klemens
Kołakowski. „Szczęść Boże!“

„Sobieski pod Wiedniem“, świetny, olbrzymich
rozmiarów obraz Matejki, według ostatnich wiadomości
Czasu, jest już na ukończeniu.

Z życia Gambetty. Po wojnie francusko-niemieckiej,
gdy Gambetta wzrósł w sławę, wiele dam świata arysto-
kratycznego, życzyło aby im się przedstawiał, co zapewne
podchlebiało nawet tak wielkiemu demokracji; na jednym
publicznym balu, zaraz na początku tegoż, pewna księżna
wyraziła życzenie, aby jej przedstawiono Gambettę, on
zadowolony uczynił, ale dopiero przy opuszczaniu balu
przez księżnę. Urażona tem, zaraz po wymienieniu nazwi-
ska dyktatora, zauważyła, że jego jako trybuna ludu
przemawianie przed tłumem zapewne nie nuży? na odpo-
wiedź Gambetty, iż to jest jego passya, księżna stanow-
czym głosem rzekła: „jeżeli tak, to proszę zawołaj mi
Pan, moją karetę“.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Na wystawie w Hamburgu dla odświeżenia krwi
w oborze Górniańskiej Ordynacyi Łancuckiej odznacza-
jącej się zdrowiem, wyrównaniem i mlecznością zaku-
piono rassy holenderskiej: 1 buhaja za 600 złr. i 4 ja-
łówki za 2.000 złr., zaś dla zarodowej owczarni Al-
bigowskiej w tejże Ordynacyi 1 barana za 1.200 złr.

**Oddział Łancucko-Jarosławski Towarzystwa go-
spodarskiego** liczy obecnie w Lipcu r. 1883. Członków
razem 175, a to

Właściciele Dóbr i Dzierżawców —	44
Księży	11
Nauczycieli ludowych.	19
Zarządców dóbr i Ekonomów	15
Włościan i małomieszczan	86 = 175.

W kładki dowolne przez nich
opłacone od złr. 1 20 do złr. 16

wynoszą rocznie około Złr. 700 z których część pobie-
ra Zarząd, czyli komitet Centralny we Lwowie.

Rada Oddziału czyli komitet miejscowy zarządza-
dzający składa się z dziesięciu obieralnych co 3 lata
Członków.

Prezesem jest p. Zygmunt Dembowski, sekretarzem
i skarbnikiem jest p. Karol Hr. Scipio.

Odbywają się co roku cztery Zgromadzenia ogólne,
po których losują się bezpłatnie rozmaite przedmioty
użytku domowo-gospodarskiego zakupywane z funduszu
własnych Oddziału.

Przed czterema laty było członków 95 w Lipcu r.
1879. Oddział ma własny księgozbiór dość używany. Nie
ma własnego lokalu, zebrania odbywają się w Radzie
powiatowej i Sali Magistratu w Jarosławiu; kancelarya
prywatnie u Sekretarza.

Przed czterema laty oddział miał 10 stacyi bucha-
jowych, dla użytku wyłącznie włościan, obecnie ma ich
30, a to za subwencję rządową powiększane corocznie
z własnych funduszu.

Na wiosnę r. b. rozdano włościanom nasiona roślin
pastewnych jak, buraki, marchew, lucerna, a nadto len.

**Na III. kwartale r. b. Zgromadzeniu Człon-
ków oddziału Łancucko-Jarosławskiego Towarzystwa
Gospodarskiego** i w obecności przeszło 100 członków
wszeregu i innych przedmiotów, uchwalono następujące
dwie prośby do komitetu centralnego tegoż towarzystwa:

1. By komitet przygotował podanie do Wysokiego
Sejmu o zmianę ustawy szkolnej w tym duchu, żeby
nauczycielom ludowym wolno było przyjmować obowiąz-
zki pisarzy gminnych: Bardzo głośno upominają się o
to liczni wsi mieszkańcy, a stokroć zbawiennejsze bę-
dzie ustawowe zezwolenie Nauczycielom pełnienia tych
czynności tam gdzie do tego wezwani zostaną, aniżeli
zakorzeniające się już w nich pokątne pisarstwo, albo też
powierzanie tych urzędów przez zniewolenie lub namó-
wione do tego gminy, Izraelitom jak to już także ma
miejsce.

2. By komitet centralny, na którego paparcu wie-
le Towarzystwu kółek rolniczych zależeć musi, użył
swego wpływu ku usunięciu jednego z obecnych Człon-
ków Zarządu centralnego tegoż Towarzystwa kółek, a
mianowicie ks. Stanisława Stojalowskiego. Oddział Łan-
cucko-Jarosławski Towarzystwa Gospodarskiego dał do-
wody, że już dawno myślał i zaopiekował się kółka-
mi, pomoc jego materyalna była nieznaczna, lecz popar-
cie moralne wielce grunt przygotowało, a duch jedności
i zgody coraz bardziej i coraz silniej chatę z dworem
łączył tu zaczyna.

Tutaj zaś, w obrębie tego Oddziału, w całym po-
wiece Łancuckim, ks. Prałat Stojalowski dał się po-
znać jako niweczający pracę lat i usiłowań wielu, jako
rzucający kość niezgody jako siejący ziarno niebezpieczne
i bardzo w owocach zgubne.

Kto go tu słyszał lub czytał jego drukowane pro-
klamacye podczas ostatnich wyborów do Sejmu, a setki
są takich, ten nie może chcieć podejmować pracy żad-
nej pod jego patronatem. Zgromadzenie też oddziału
tego, aczkolwiek niechętnie odłączało się od Towar-
zystwa kółek rolniczych, choć pragnie pod przewodni-
ctwem tegoż zarządu centralnego i na tem polu do do-
bra włościan się przyczyniać, postanowiło jednak iść i
działać samodzielnie tak długo, dopóki ks. Stanisław
Stojalowski z Zarządu centralnego Towarzystwa kółek
rolniczych nie ustąpi, lub wykluczonym nie zostanie.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów towarzystwa rolniczego okręg. Rzeszowskiego z dnia 24. Lipca 1883.

Ceny rozumieją się za 100 kilo.

Ziemio- plody	Rzeszów				Lwów		Kraków		Peszt		Wiedeń		Praga	
	Placa	Żadaja	Sprzed.	Termin	Placa	Żadaja	Placa	Żadaja	Placa	Żadaja	Placa	Żadaja	Placa	Żadaja
Rzepak	14.50	—	—	—	14.75	zim.	15.25	—	15.50	—	14.	—	—	—
	15.50	—	15.25	termin	12.	letn.	16.	16.50	16.	—	15.50	—	—	—
Pszenica	9.	—	—	—	8.60	—	9.	—	10.53	—	10.30	—	10.90	—
	9.25	—	9.15	Wrześ.	9.85	9.95	10.75	10.80	10.58	jesień	10.85	jesień	12.20	12.50
Żyto	6.70	—	7.25	—	6.20	—	7.80	—	8.	—	11.75	—	8.	—
	7.20	z now	7.50	stare	6.75	6.85	7.90	8.	8.10	—	8.25	jesień	9.	9.10
Jęczmień	7.	—	—	—	5.95	past.	7.25	paste	7.50	—	8.	—	8.50	—
	7.50	—	—	—	6.75	brow.	8.	browar	7.80	—	9.	—	7.	9.70
Owies	7.50	—	—	—	6.50	—	8.25	—	7.	—	7.50	—	7.	—
	8.20	—	8.	gotow.	7.	7.10	8.80	9.	7.50	—	8.	—	7.50	7.70
Chmiel	—	—	—	50 klg.	143.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	nowy	178.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna	—	—	—	—	50.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	100.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	8.	—	—	—	5.50	—	9.	—	9.	—	—	—	9.25	—
	9.	—	—	—	7.75	8.50	9.75	—	9.60	—	—	—	9.50	10.
Lnianka	—	—	—	—	9.75	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	11.	12.	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	8.	—	—	—	7.50	past.	8.50	—	10.	—	—	—	10.	—
	10.	—	—	—	9.50	do got.	10.50	11.	15.	—	—	—	15.	16.
Hreczka	—	—	—	—	5.60	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	8.30	8.80	—	—	—	—	—	—	—	—
Kukurydz.	—	—	—	—	7.	stara	8.	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	6.75	nowa	8.40	—	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	7.	—	10.	—	—	—	—	—	11.	—
	—	—	—	—	15.50	—	14.50	—	—	—	—	—	12.	—
Okowita	15.50	—	—	nowa	34.50	—	34.50	—	35.	—	35.50	—	35.	—
	16.50	—	—	stara	34.75	gotow	35.	—	36.	—	36.	Sierp.	35.50	—

Targi zagraniczne.

Wrocław 23. Lipca 1883.

Pszenica mk. 20 czyli złr. 11.70 Żyto mk. 14.80 złr. 8.78. Jęczmień mk. 13.70 złr. 7.96 Owies mk. 13.80 zł. 8.05 Rzepak mk. 28.75 zł. 16.82 Olej rzep. jesień mk. 67 złr. 39.20 Spirytus Lipiec mk. 55.70 złr. 32.58. wios. mk. 55.30 złr. 32.31

Berlin 23. Lipca.

Pszenica Lip.-Sierp. mk. 19.35 złr. 11.27. Wrześ-Paźdz. mk. 19.60, zł 11.52 Żyto mk. 14.60 złr. 8.54 Lip. Sierp. mk. 14.75 zł. 8.57. Wrześ-Paź. mk. 14.90 zł. 8.73. Paźdz.-List. mk. 14.97 zł. 8.80. Jęczmień mk. 13.70-18 zł. 3.02-10.54. Owies. Lip. Sierp. mk. 13.55 zł. 7.92. Wrześ-Paźdz. mk. 13.75 zł. 8.04. Olej Rzepak. mk. 66.50 zł. 38.90. Lipiec mk. 66 zł. 37.58. Wrześ-Paź. mk. 62.30 zł. 35.76 Spirytus mk. 57.25 zł. 33.50 Lip.-Sierp. mk. 56.30, zł. 32.94. Sierp.-Wrze. m. 36.30 zł. 32.94

Szczecin 23. Lipca.

Pszenica Lipiec-Sierp. mk. 19.35 zł. 11.32 Wrześ-Paźdz. mk. 19.50 zł. 11.41 Żyto Lip.-Sierp. mk. 14.35 złr. 8.40. Wrześ-Paźdz. mk. 14.50 zł 8.48. Paźdz.-List. mk. 14.60 zł 8.54. Olej rzep. Lipiec mk. 65 zł. 38.03. Wrześ-List. mk. 62 zł 36.28 Sbirytus mk. 56.50 zł 33.04 Lip.-Sierp. mk. 56 zł. 32.76. Sierp. Wrześ. mk. 56.10 zł. 32.82 Wrześ-Paźdz. mk. 83.90 zł. 49.08.

Hamburg 23. Lipca.

Pszenica Lip.-Sierp. mk. 18.20 zł. 10.64. Wrześ-Paźdz. mk. 18.50 zł. 10.82 Żyto Lipiec-Sierp. mk. 13.20 zł. 7.72 Wrześ-Paźdz. mk. 13.60 zł. 8.95. Olej rzep. mk. 69 zł. 40.37. Paźdz. mk. 63.50 zł. 37.15. Spirytus Lipiec mk. 46.20 zł. 27.03 Sierp.-Wrzes. mk. 46.20 zł. 27.03. Wrzes.-Paźdz. mk. 46 zł. 26.92. Paźdz.-List. mk. 44 zł. 25.75. Nafta Lipiec mk. 14.80 zł. 8.65 Sierp.-Grud. mk. 15.30 zł. 8.95.

Paryż 23. Lipca.

Pszenica Lip. fr. 24.75 czyli zł. 11.72 Sierp. fr. 25. zł. 11.85 Wrześ.-Grud. fr. 26.60 zł. 12.71 Żyto Lip. fr. 15.75 zł. 7.50 Sierp. fr. 16. zł. 7.58 Olej rzep. fr. 79.25 zł 38.12 Sierp. fr. 79.95 zł. 37.88 Wrześ-Grud. fr. 77.50 zł. 36.81 Olej lniany Lipiec fr. 58 zł. 28.46. Sierp. fr. 57.25 zł. 27.10 Wrześ.-Grud. fr. 58.25 zł. 27.65 Spirytus Lipiec Sierp. fr. 49.75 zł. 25.84 Wrześ.-Grud. fr. 50.50 zł. 25.27.

Ekonom

oraz gorzelnik

będący lat 17 w dobrach Jego Eks. Hr. Potockiego, mogący się wykazać chlubnymi świadczeniami poszukuje posady. Łaskawe zlecenia adresować proszę J. L. Rutowski, Rzeszów.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 8. Lipca b. r. otworzyłem w domu p. Zangena na rogu ulicy Farnej i Pańskiej

WIELKI SKŁAD MEBLI WIEDŃSKICH

giętych, orzechowych, żelaznych — wielki wybór luster tudzież MATERYE na OBICIA.

Gwarancya 8-letnia. Ceny najniższe.

Z wysokim szacunkiem. W. SPERLING.

U C Z N I A

poszukuje

Drukarnia

E. F. ARVAYA

w Rzeszowie.

W dobrach CHWAŁOWICE

ADAMA BR. HOROCHA

są do sprzedania buhaje i jałówki po Menelausie pełnej krwi „Kuhländer“



nagrodzone listem pochwalnym na wystawie Rzesz.

Buhajki i jałówki dwuletn. po 250 zł. roczne po 170 zł. trzy mies. ssące po 100 zł.

Zamówienia przyjmuje tylko Adm. Tygod. Rzeszow.

Szczegółowy wykaz cieląt przybyłych od 1 Lipca 1882 do 18 kwietnia 1883. w liczbie 29 sztuk — jest każdego czasu do obejrzenia w biurze Tow. roln. Rzeszowskiego.

„KURYER LWOWSKI“

Agencya i sprzedaż pojedynczych numerów po 6 ct. w Księgarni E. F. Arvaya.

DRUKI GOSPODARCZE!

Cybulskiego Rejestra ekonomiczne 2 zł 50 ct. Raporta tygodniowe, Raporta dzienne, Dziennik robotniczy, Kwitariusze, oraz wszelkie druki w zakres gospodarstwa wchodzące, są do nabycia

w księgarni i drukarni E. F. ARVAYA w Rzeszowie.

Zamówienia nad 4. złr. franko.



NOWOŚĆ



Najnowsza maszyna patentowana odznaczona pierwszemi nagrodami, na wszystkich wystawach światowych, szyjąca tak jak i inne maszyny do szycia zarazem obrabia w ciągu jednej minuty sześć dziurek do guzików, tudzież HAFTUJE.

Takowe maszyny utrzymuje na składzie jedynie

E. N. GOLDSTEIN w Rzeszowie



Również poleca swój bogato zaopatrzony skład maszyn do szycia różnych systemów z gwarancją 5-letnią i na raty po 1 złr. tygodniowo.

Wyroby żelazne galanteryjne, przybory kuchenne i gospodarskie, oraz okucia do drzwi i okien, naczynia blaszane, metalowe, mosiężne i emaliowane.

Krzyże nagrobki, ozdoby do trumien, oraz ogrodzenia żelazne grobowe. Wagi, Ciężarki miary, PRZYBORY dla KONI.

NARZĘDZIA DLA WSZYSTKICH RZEMIEŚLNİKÓW.

Wyroby galanteryjne norymberskie i rzeźbiarskie. WIELKI WYBÓR BRONI. Piece Kafłowe z Fabryki hr. Dembińskiego. AGENCYA PŁYT i RÓŻNYCH OZDÓB CEMENTOWYCH, PORTLAND CEMENT FABR. ZIELENIEWSKIEGO.

Przyjmuje reparacye maszyn do szycia po możliwie niskich cenach.

Zamówienia skutecznie odwrotną pocztą.

Zarząd dóbr ZACZERNIE poszukuje 5 beczek na okowitę po 20 do 30 wiader.